

W lutym spodziewany jest projekt zmian w podatku Belki

21 lutego 2024

Wysoka inflacja spowodowała, że wielu Polaków zainteresowało się inwestowaniem swoich oszczędności, aby zapobiec utracie ich wartości. „Ten trend przybiera na sile, obecnie dużo więcej osób interesuje się inwestowaniem, niż miało to miejsce jeszcze kilka lat temu” – mówi ekonomista dr Wojciech Świder. Jak ocenia, Polacy wciąż jednak nadganiają pod tym względem bardziej rozwinięte, zachodnioeuropejskie gospodarki. Tym, co mogłoby skłonić ich do większego zainteresowania tematem inwestycji, byłoby złagodzenie 19-proc. podatku od zysków kapitałowych, czyli tzw. podatku Belki. „W Polsce przydałaby się kwota wolna, która umożliwiłaby drobnym inwestorom inwestowanie bez tego podatku” – ocenia ekspert.

Niepewna sytuacja gospodarcza i geopolityczna, a przede wszystkim wysoka inflacja – która w szczycie, na początku 2023 roku wyniosła 18,4 proc. – skłoniły Polaków do oszczędzania, ale i inwestowania swoich oszczędności, aby uniknąć utraty wartości pieniądza. Badanie „Polak Inwestor 2023”, przeprowadzone w ub.r. na grupie ponad 1,15 tys. osób pokazało, że 74 proc. z tej grupy inwestowało, z czego większość regularnie (41 proc. całej próby). Wśród najpopularniejszych aktywów inwestycyjnych znalazły się kruszce (46 proc.), głównie złoto, obligacje skarbowe (44 proc.) i co ciekawe, kryptowaluty (43 proc.). Na dalszych miejscach znalazły się też lokaty w złotym (41 proc.), jednostki funduszy i akcje (po ok. 40 proc.) oraz nieruchomości (ok. 30 proc.). Z badania wynika też, że Polacy raczej nie lubią ryzyka (ponad 56 proc. unika ryzyka w inwestowaniu), a ponad 3/4 inwestuje samodzielnie, bazując na własnych analizach i wiedzy, którą aż 64 proc. ankietowanych oceniło jako profesjonalną, znaczną albo przynajmniej przeciętną.

„Aby zachęcić Polaków do inwestowania, trzeba wskazywać korzyści, jakie to ze sobą niesie i pokazywać, że nieinwestowane oszczędności tracą na sile nabywczej przez mechanizm inflacji. Ta inflacja była ostatnio bardzo wysoka, więc Polacy już wiedzą, z czym ona się wiąże, wiedzą, że ona uszczupla ich oszczędności, dlatego zainteresowanie inwestowaniem jest już w tej chwili dość duże jak na nasze warunki. Wcześniej duży odsetek Polaków w ogóle nie interesował się tym tematem, a jeśli ktoś już chciał lokować swoje środki, to były to albo lokaty w banku, albo nieruchomości przy większym kapitale. Natomiast teraz rzeczywiście wiele osób interesuje się akcjami czy obligacjami detalicznymi. Widzę, że ten trend przybiera na sile” – mówi agencji Newseria ekonomista dr Wojciech Świder z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu.

Ekspert ocenia, że – poza uwarunkowaniami gospodarczo-ekonomicznymi – tym, co mogłoby skłonić Polaków do większego zainteresowania tematem inwestycji, byłoby złagodzenie 19-proc. podatku od zysków kapitałowych, czyli tzw. podatku Belki, który obowiązuje w Polsce od 20 lat. Został wprowadzony przez Marka Belkę, ministra finansów w rządzie Leszka Millera, jako sposób na łatanie dziury budżetowej. Objęte są nim m.in. zyski z lokat bankowych, obligacji czy akcji. „To jest podatek majątkowy, więc powstaje pytanie, czy podatki majątkowe powinny obejmować osoby, które nie mają dużego majątku. Moim zdaniem nie” – podkreśla dr Wojciech Świder. „Oczywiście w polskim systemie jest miejsce dla podatków majątkowych, natomiast jeżeli dana osoba ma mały majątek i chce sobie inwestować małe lub średnie kwoty, to uważam, że tu podatku Belki być nie powinno”.

Jak wskazuje, tzw. podatek Belki nie jest dużym źródłem dochodów dla budżetu państwa, który zyskuje dzięki niemu ok. 4–5 mld zł w porównaniu do chociażby ok. 260 mld zł rocznie z VAT. „Dobrym pomysłem jest wprowadzenie kwoty wolnej od tego podatku i rzeczywiście o tym ministerstwo teraz mówi. Ostatnio

mówiło się o tym, żeby inwestycje do 100 tys. zł rocznie były z tego podatku zwolnione, co moim zdaniem ma sens, ponieważ koszty budżetowe byłyby dosyć niskie, a wielu osobom pomogłoby to po prostu oszczędzać, inwestować i w ten sposób przeciwdziałać inflacji” – mówi ekonomista.

Na ten problem kilkakrotnie zwracał uwagę Rzecznik Praw Obywatelskich, który nazwał podatek Belki niejako karą za oszczędzanie kapitału. Jak podkreślił, podatek ten jest pobierany od środków uprzednio już opodatkowanych, bo zwykle są to dochody uzyskane z pracy czy emerytury.

Kwotę wolną od podatku Belki w wysokości 100 tys. zł miała w swoich obietnicach wyborczych Koalicja Obywatelka. Jej wprowadzenie oznaczałoby, że dopóki oszczędności nie wypracują zysku sięgającego 100 tys. zł w roku, nie byłby od nich pobierany podatek. W styczniu minister finansów Andrzej Domański zapowiedział, że projekt zmian w tej sprawie pojawi się w lutym. Zapowiedział również budowanie nowego systemu zachęt do oszczędzania i inwestowania.

„Kwota wolna przy podatku Belki byłaby sensownym rozwiązaniem. Uważam, że to faktycznie zwiększyłoby zainteresowanie inwestowaniem, chociaż nie byłby to skok drastyczny” – mówi dr Wojciech Świder. „W Polsce mamy przecież instrumenty do inwestowania długoterminowego, gdzie podatku Belki być nie musi, takie jak IKE, IKZE i PPK, czyli pracownicze plany kapitałowe, które prowadzi się wspólnie z pracodawcą. Te środki są inwestowane przez fundusze cyklu życia i tam nie obowiązuje podatek Belki, o ile dotrzymamy do 60. roku życia i potem wypłacimy te środki zgodnie z harmonogramem. Ale rzeczywiście przydałaby się w Polsce ta kwota wolna, która umożliwiłaby drobnym inwestorom inwestowanie bez 19-procentowego podatku”.

Z tegorocznego badania „Indeks Kompetencji Inwestycyjnych”, przeprowadzonego przez Ipsos na zlecenie platformy inwestycyjnej Portu i Forbesa, na grupie ponad 1 tys.

respondentów wynika z kolei, że około 40 proc. Polaków przed 45. rokiem życia ma doświadczenie związane z inwestowaniem. Jednak poziom wiedzy w tym obszarze pozostaje średni: w 10 pytaniach wchodzących w skład indeksu Polacy uzyskali ogółem 42 proc. poprawnych odpowiedzi. To wyniki podobne do Słowaków, którzy mieli o 7,4 proc. więcej prawidłowych odpowiedzi, ale daleko w tyle za Czechami (37,8 proc.). Polacy relatywnie dobrze poradzili sobie z pytaniami o profilu matematycznym, czyli z obliczeniami na procentach, mechanizmem procentu składanego oraz pytaniem o podatki (rozliczanie podatkowe papierów wartościowych). Znacznie gorzej wypadli za to w pytaniach o wpływ inflacji, różnicę pomiędzy inwestowaniem w poszczególne instrumenty czy o ubezpieczenie przeciwko spadkom na rynku akcji.

„W krajach rozwiniętych zdecydowanie więcej osób inwestuje. Wynika to z dłuższej historii rynków kapitałowych, większej wiedzy, ale też większych nadwyżek finansowych, często przekazywanych z pokolenia na pokolenie. My, Polacy dopiero się tego uczymy, ponieważ przeszliśmy na gospodarkę rynkową dopiero w 1989 roku. Jest to pewna zmiana pokoleń i mentalności, która przychodzi stopniowo, ale z tego co widzę, to osoby młode już w tej chwili w dużym stopniu interesują się inwestowaniem, czego nie było jeszcze chociażby 20 lat temu. Oczywiście w porównaniu do krajów bardziej rozwiniętych wciąż jesteśmy w tyle, ale gonimy, nadrabiamy ten dystans” – mówi ekonomista.

Źródło: Newseria.pl